



<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p>Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii</p> <p>Józef Pilch o sobie, „Praktyczna Pani”, 30.09.1986, nr 18, s. 7.</p>		
<p>Ilość stron oryginału</p> <p>1</p>	<p>Ilość skanów</p> <p>1</p>	<p>Liczba plików publikacji</p> <p>1</p>
<p>Autor</p> <p>Józef Pilch</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny</p> <p>Wydawnictwo „Społem”</p>	<p>Skan okładki</p>
<p>Miejsce wydania</p> <p>Warszawa</p>	<p>Rok wydania / Data powstania</p> <p>1986</p>	
<p>Sygnatura</p> <p>---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.)</p> <p>Czasopismo</p>	
<p>Wymiary (wys x szer)</p> <p>22 x 13,3 cm</p>	<p>Stan zachowania</p> <p>---</p>	
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce)</p> <p>XX wiek, 20 – lecie międzywojenne, II wojna światowa, Polska Rzeczpospolita Ludowa, Józef Pilch, Ustroń,</p>		<p>Charakterystyka skanowanego obiektu</p> <p>Zamieszczony w specjalnym wydaniu dwutygodnika „Społem” artykuł autorstwa Józefa Pilcha, w którym opisuje swoje życie z punktu widzenia wieloletniego działacza spółdzielczego, dzieli się doświadczeniami i przedstawia dzieje spółdzielczości w jego rodzinnym Ustroniu.</p>
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuznia, letnicy itp.)</p> <p>kultura, historia, Śląsk Cieszyński, „Praktyczna Pani”, popularyzacja wiedzy, regionalizm, dawny Ustroń, ruch spółdzielczy, Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Społem” w Ustroniu, Robotnicze Stowarzyszenie Kulturalno – Oświatowe „Siła”, ruch robotniczy, socjaliści polscy, socjalizm,</p>		
<p>Prawa autorskie</p> <p>---</p>		

Józef Pilch – o sobie

Urodziłem się 2 III 1913 roku w sąsiadującym z Ustroniem (województwo Bielsko-Bialskie) Goleiszowie. Ojca nie znalazłem, bo zginął w 1914 r. jako żołnierz na froncie wschodnim. Po ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej w Ustroniu pracowałem jako pomocnik murarski, a po ukończeniu 15 lat rozpocząłem 20 III 1928 r. naukę zawodu ślusarskiego w fabryce w Ustroniu. W 1935 r. przeszedłem z fabryki do miejscowej spółdzielni spożywców w Ustroniu, z którą się aż do przejścia w r. 1978 na emeryturę już nie rozstałem. 50 lat pracy to kawał życia, a raczej życie człowieka, które wypadło mi na okres tak brzemienisty w wydarzenia i przemiany, jakie przeżywało moje pokolenie.

Pracę w spółdzielni rozpocząłem jako ekspedient; po powrocie z czynnej służby wojskowej – jako kierownik sklepu. Zrobiłem w tym czasie dwuletni kurs korespondencyjny, zorganizowany przez „Społem” dla buchalterów i pomocniczych sił buchalteryjnych i po powrocie z kampanii wrześniowej rozpocząłem pracę w księgowości spółdzielni. Za mój stosunek do okupanta, jako pierwszy pracownik spółdzielni zostałem w kwietniu 1940 roku zwolniony z pracy, następnie aresztowany, a po zwolnieniu wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec. W 1942 r. zbiegłem z robot, zszedłem do podziemia, włączając się do działającego w naszych Beskidach ruchu oporu.

Po wyzwoleniu, jako pierwszy pracownik administracyjny, rozpocząłem w maju 1945 r. pracę nad odrestaurowaniem zlikwidowanej przez okupanta spółdzielni w Ustroniu, przede wszystkim nad zorganizowaniem księgowości, którą kierowałem od 1945 roku aż do przejścia na emeryturę w 1978 r., czyli pracowałem na tym stanowisku 33 lata, z tym, że zaraz po wojnie określano to stanowisko jako „księgowy”, później – „główny księgowy”, następnie – „pełnomocnik zarządu do spraw ekonomiczno-finansowych” – aż do członka zarządu do spraw ekonomiczno-finansowych. Od 1945 r. – również przed wojną – życie moje związane było ściśle z ustroniąską spółdzielnią spożywców. Jej rozwój był moją radością, jej trudności moimi osobistymi przeżyciami.

Dlaczego przeszedłem do pracy w spółdzielni spożywców w Ustroniu? Od 1930 r. należałem do Robotniczego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Sila” (była to organizacja młodzieżowa pod wpływami Polskiej Partii Socjalistycznej). Od samego początku zaangażowałem się w „Sile” w pracy kulturalno-oświatowej, przede wszystkim w amatorskich zespołach artystycznych. Już w 1931 r. występowałem w grupie artystycznej na walnym zebraniu przedstawicieli przy otwarciu nowowybudowanego Domu Spółdzielczego w Ustro-



niu. Dzięki samokształceniu i pracy kulturalno-oświatowej w „Sile” nabyłem pewnych wiadomości praktycznych, uzupełnianych kursami organizowanymi przez Zarząd Główny „Sity”. Z kolei zacząłem reżyserować, układać programy na różne akademie, czyli zaprzęgałem się w pełni w rydwan pracy kulturalno-oświatowej i przygotowywałem występy artystyczne na uroczystości i imprezy spółdzielcze. Na skutek tych kontaktów zarząd spółdzielni zaferował mi pracę zawodową w spółdzielni. Po dłuższym namyśle zdecydowałem się i przeszedłem, w roku 1935, do pracy w spółdzielni. I tak się rozpoczęło.

Spółdzielnia Spożywców w Ustroniu została założona 12 grudnia 1920 r. Przyjęła nazwę „Ogólne Stowarzyszenie Spożywcze

i Oszczędnościowe” w Ustroniu, która się dotrzymała do 1948 r. Po drugiej wojnie światowej dalej zajmowałem się działalnością kulturalno-oświatową w OMTUR, następnie w spółdzielni, która posiadała własny zespół amatorski, śpiewaczy, recytatorski. Na skutek choroby gardła musiałem się po roku 1960 odsunąć od tej pracy.

Lubię książki, stare „szpargały”, niekiedy próbuję piórem psuć papier... A czy to tego wychodzi?

Od 1977 r. pełnię funkcję przewodniczącego Komisji Historycznej przy Oddziale Wojewódzkim CZSS w Bielsku-Białej.

W latach 1948–1960 byłem członkiem Rady Okręgowej przy Oddziale Okręgowym Związku Spółdzielni Spożywców w Katowicach. Po wojnie ukończyłem Studium Ekonomiczno-Spółdzielcze w Krakowie...

Niedawno w lipcu, na spotkaniu z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości na Kubalonce, działacze spółdzielczy zastanawiali się i szukali środków na powiązanie członków ze swoją spółdzielnią. Jestem zdania, że w okresie 120-letniej historii spółdzielczości spożywców w Polsce, mamy za sobą wypróbowane środki, wiele dobrze opracowanych instrukcji, dobrą ustawę o spółdzielniach. A warunkiem do zainteresowania i powiązania członków ze swoją instytucją, jaką jest spółdzielnia, wydaje mi się, że mogą być dwa czynniki. Po pierwsze członkowie, a przede wszystkim członkowie aktywni społeczno-samorządowego wszystkich szczebli, muszą się przekonać i nabyć pełną wiarę, że z ich głosem w kierownictwie spółdzielni się liczą i ich wnioski i postulaty są w spółdzielni rozważane. Po drugie, jak Zarząd i pracownicy, tak aktywni społeczno-samorządowi powinni wiedzieć co do nich w tym zakresie należy, wzajemnie znać swoje uprawnienia i obowiązki i w pełni z nich korzystać. Nie jest to rzeczą łatwą, bo spółdzielczość i jej członkowie nie są odludną wyspą.

*Ina kulturalna i oświatowa
Wzrost i rozwój
Dzięki samokształceniu i
Mr 18 30.09.1980r.*